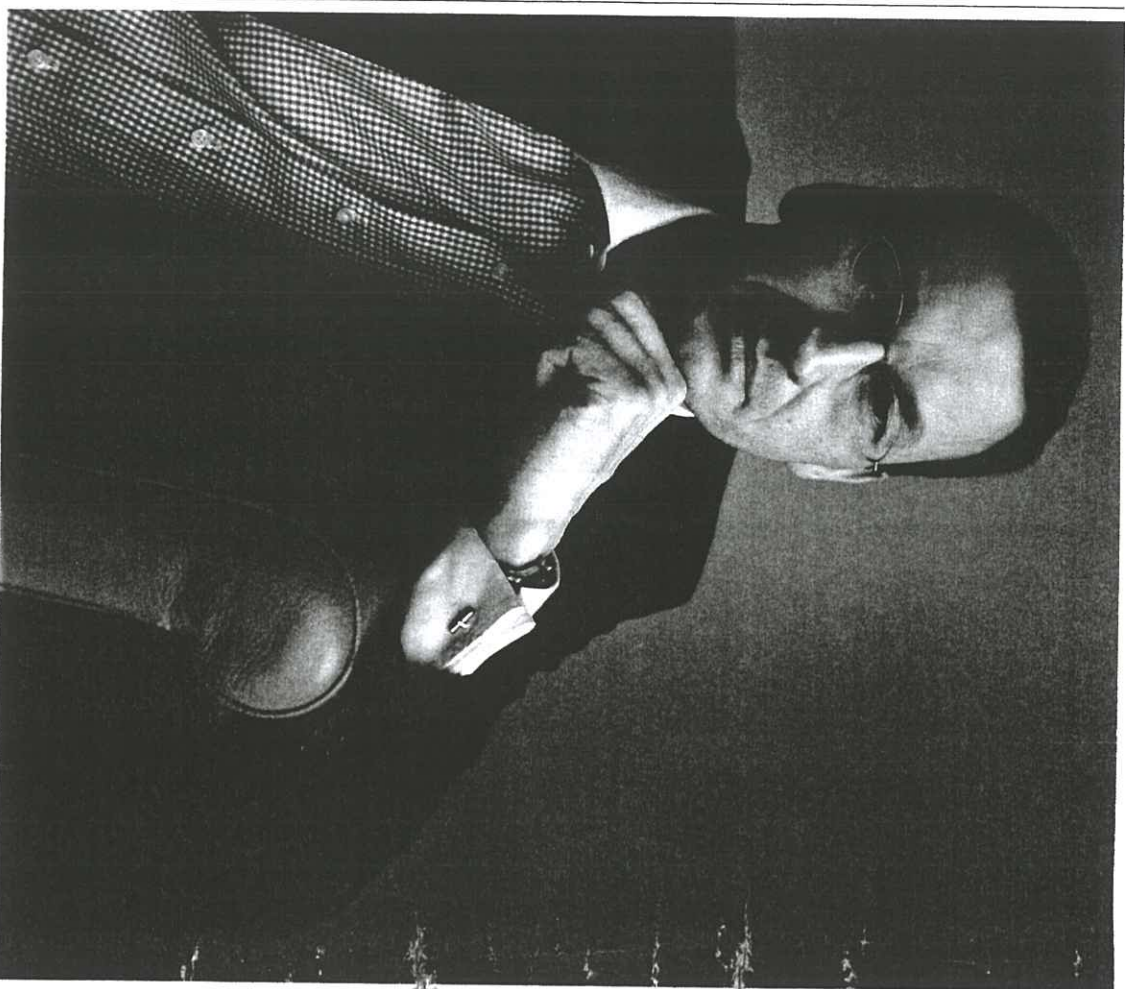


20160214 11.7



FOT. FILIP CWRK/NAPO IMAGES/TORUN

K. MORAWIECKI I PRZYJACIELE
lit.

Taśma wicepremiera

Wicepremier Mateusz Morawiecki komplementuje ekipę Donalda Tuska, chwali Angelę Merkel i krytykuje młode pokolenie. Ujawniamy zapis jego rozmowy nagranej w restauracji Sowa i Przyjaciele.

TEXT MICHAŁ KRZYŃKOWSKI, WOJCIECH CIĘŚLA

Mateusz Morawiecki, wicepremier i minister rozwoju, to jedyny członek rządu Beaty Szydło nagrany przez kamerę w restauracji Sowa i Przyjaciele. Kilka fragmentów jego rozmowy trafiło do mediów w połowie listopada, parę dni po tym, jak kandydatura Morawieckiego została zaprezentowana na konferencji przez przyszłą panią premier. Cyfrowy opublikowany przez Radio Złoty, który kontrowersyjnie: Morawiecki nie swoich rozmówców na wybie, a obrządy zorganizowaną przez BZ WBK, którym wówczas kierował. Poza tym głównie się przysłuchiwał temu, co mówili inni.

Ważnym to nagraniem, którego w całości nie ujawniono, do dziś pozostaje przedmiotem licznych domysłów i spekulacji. Także w PIS – Krąży wiele plotek – opowiada jeden ze współpracowników Jarosława Kaczyńskiego. – Gdyby któraś z nich okazała się prawdą, to Morawiecki miałby gigantyczne kłopoty. A my razem z nim, kiedyś pytałyśmy go, co jest na tym nagraniu? Zapewniał, że nie. Ja mu wierzę, bo gdyby było inaczej, to przecież nie zdecydowałby się na wejście do rządu, ale z drugiej strony, co miał powiedzieć?

Ustawałiśmy sprawdzić, co jest na nagraniu z udziałem Mateusza Morawieckiego.

GRAŻYNKA MÓWI, ŻEBY PODPISYWAĆ MAJ 2015 ROKU. OFICER CENTRALNEGO BURA ŚLEDZĄCEGO ZAPISZE W PROTOKOŁE PRZESŁUCHANIA ŁUKASZA N., kelnera z restauracji Sowa i Przyjaciele. „Ile rozmów/spotkań w składzie Jagiełło, Morawiecki, Matuszewska zostało nagranych? Dwa lub trzy. Były też spotkania z innymi osobami, na których nie było jednego z tych uczestników”.

Mimo że Morawiecki został nagrany więcej niż raz, to w aktach śledztwa podstuchowego odnajdujemy tylko jeden stenogram z jego udziałem. Rozmowa, z której go sporządzono, odbyła się w kwietniu 2013 roku. Oprócz przyszłego wicepremiera biorą w niej udział szef PKO BP Zbigniew Jagiełło, Krzysztof

Kilian, który za czasów Platformy stał na czele spółki PGE, oraz jego zastępczyni Bogusława Matuszewska.

Kilian i Matuszewska odzywają się jednak rzadko, w stenogramie najwięcej jest dialogów pomiędzy Morawieckim i Jagiełłą.

Jak można wywnioskować, w spotkaniu pierwotnie miał jeszcze uczestniczyć Jan Krzysztof Bielecki, ówczesny szef rady gospodarczej przy premierze.

– JKB [czyli właśnie Bielecki – przyp. red.] zadzwonił do mnie, że... że... że nie da rady przyjąć dzisiaj – mówi Morawiecki.

– Jest chory – dopowiada Jagiełło. – Coś się tam rozchorował, ale chce się ze mną zobaczyć na śniadanie w poniedziałek przed wyjazdem do... – Morawiecki nie kończy, ale prawdopodobnie chodzi o rządową wizytę w Nigerii. Bielecki towarzyszył podczas niej Donaldowi Tuskoowi.

Z nagrania wynika, że Morawiecki miał dobre kontakty także z innymi czołowymi politykami Platformy. Proponowano mu nawet wejście do ówczesnego rządu.

– ...wczoraj dzwonił do mnie Fogelman [adwokat Lejba Fogelmana, partner w międzynarodowej kancelarii prawnej Greenberg Traurig, specjalizujący się w doradztwie przy procesach prywatyzacyjnych – przyp. red.] – zagaja Jagiełło.

„Krąży wiele plotek. Gdyby któraś z nich okazała się prawdą, to Morawiecki miałby gigantyczne kłopoty. A my razem z nim

WYBÓRCA: JACOB LAVA, KACZYŃSKI: KINO

– Powiem wam, (...) jak zostaliście tym kierownictwem interesu, to im więcej się temu przypatruję, to po prostu... Nie chcę, żeby wam lepiej smakowało, ale po prostu, kurwa, by była degrengolada, gdybyśmy weszli do jakichś takich... takich projektów bez sensu zupełnie. Paranoja kompletna by była.

WE, THE PEOPLE. BĘDIEMY KOPAĆ ROWY

DUŻA CZĘŚĆ ROZMOWY POŚWIĘCONA JEST SPRAWIE SKOK-ÓW. Temat wywołuje Jagiełło. Z nagrania wynika, że ministrowie z Platformy nalegali, by kierowany przez niego PKO BP zaangażował się w ratowanie bankrutujących kas.

– Wymyślono, że ktoś musi się zająć, bo SKOK-i wybuchną. No, to ja mam się zająć (...). Bo PKO ma siły, ma ludzi i tak dalej, nie – mówi Jagiełło.

Opowiada też o kulisach tych rozmów.

– Byłem na spotkaniu, tam mnie poprosił Kowalczyk [Wojciech Kowalczyk, wówczas wiceminister finansów – przyp. red.], nie. I tutaj mówi, że uzgodnione jest właśnie z Rostowskim (...), że jest sytuacja taka, że trzeba (...) wypłacalność depozytariuszy i ja wtedy dla stabilności systemu wchodzę, prawda, otrzymuję finansowanie z BFG [Bankowego Funduszu Gwarancyjnego – przyp. red.] i (...) zajmuję się...

– ...czyszczeniem – wtrąca Morawiecki.

– ...depozytariuszami. A nie zajmuję się stroną aktywną – kredytami, windykacją. „Nie, nie, to pan musi zrobić”. No, to ja mówię: „Ja jestem spółką publiczną (...). Nie podejmuję się”. I tutaj mówię: „Jeszcze raz jasno państwu mówię. Jedyne, co możemy zrobić, to depozyty. Więcej nic nie zrobię (...). Ja złożyłem – mówię – parę miesięcy temu propozycję, żeby użyć tego Banku Pocztowego. Jest tak, że wchodzimy do tego Banku Pocztowego, przejmujemy kontrolę, bank nie jest notowany na giełdzie, wówczas możemy go użyć do takich lekkich operacji”.

Dalej Jagiełło wyjaśnia, że ratowanie SKOK-ów mogłoby być dyskusyjne nie tylko z powodów biznesowych, lecz także politycznych. Fragment stenogramu, w którym znajduje się ten wątek, jest niejasny, wiele cytatów się urywa, ale pre-

zes PKO BP zwraca w tym miejscu uwagę, że z systemem kas powiązany jest portal braci Karnowskich wPolityce.pl:

– (...) To nie jest kwestia pieniędzy... to jest kwestia raczej... nastąpi zwanie, bo będziesz miał na przykład jakieś pożyczki do wPolityce...

– Tak, tak – przytakuje Morawiecki.

– Do jakichś tam, wiesz... Pieniądze do różnych instytucji, takich właśnie, wiesz, które są używane w (...) rozumiesz.

– Tak, tak. Oczywiście. Tam, jak to się mówi, finansowanie.

– Jakies finansowanie. A dwa – na przykład zwrot pożyczek, nie. Bo to znaczy, że (...) rozumiesz, wiesz, na wolne media, na coś tam...

Podczas rozmowy pojawiają się także tematy luźniej związane z polityką krajową. Morawiecki i Jagiełło dyskutują np. o światowych kryzysach gospodarczych.

– Ja trochę tę historię znam i lata 30. chuj, a nie wyciągnęły Stany Zjednoczone (...). Wojna wyciągnęła (...). Natomiast jedna taka rzecz, że mam absolutnie pozytywne zdanie o Merkelowej, Sarkozym czy, jak tam się ten nowy nazywa, Hollande – mówi Morawiecki. – To dobrze, jeżeli my, ludzie, „we, the people”, prawda, a zwłaszcza „we, the people” w Niemczech, w Hiszpanii i tak dalej, we Francji, zrozumiemy, że musimy obniżyć nasze oczekiwania. Bo jak obniżymy, to w ślad za tym wszystko pójdzie dobrze, da się zreperować.

Dalej Morawiecki chwali system europejskich inwestycji publicznych i krytykuje młode pokolenie:

– Będziemy zapierdalać i rowy, kurwa, kopać, a drudzy będą zasypywać, będziemy zadowoleni. Będziemy wtedy my jako ludzie mniejsze firmy mieć, emerytury, mniejsze oczekiwania (...). Ale wiesz, co, niestety w naszych dzieciach, w sensie w tym młodszy pokoleniu to ja widzę zjawisko niebezpieczne (...). Oczekiwania. Nic nie robić, dużo zarabiać, nie? (...) Oni jakby nie rozumieją, że idą ciężkie czasy.

ŻAL PREZESA

MÓWI POLITYK PiS ZNAJĄCY TREŚĆ NAGRANEJ ROZMOWY MORAWIECKIEGO Z JAGIEŁŁĄ: – Ich relacje dziwią wiele osób w partii. Jagiełło to przecież jedyny

prezes państwowej spółki nominowany za czasów Platformy, którego nie zamierzamy się pozbywać. Uratował go Morawiecki, który z pozostawienia go na stanowisku praktycznie uczynił ultimatum dotyczące swojego wejścia do rządu.

Jak twierdzi nasz rozmówca, to Morawiecki jest autorem wielkiego planu gospodarczego reklamowanego przez PiS w czasie kampanii parlamentarnej. W jego myśl rząd Szydło ma przeznaczyć 1,4 biliona złotych na inwestycje, a jednym z kluczowych elementów programu ma być akcja kredytowa prowadzona właśnie przez PKO BP. – Kaczyńskiemu ten plan bardzo się spodobał, zresztą niedługo będziemy publicznie przedstawiać jego szczegóły. Morawieckiemu udało się przekonać Jarosława, że plan się powiedzie, tylko jeśli Jagiełło utrzyma swoją funkcję – kontynuuje rozmówca.

Inny dodaje: – Latem pojawiły się informacje, że rząd Platformy chce się pozbyć szefa PKO. Jarosław chciał zorganizować konferencję w jego obronie, ale na prośbę Jagiełły ostatecznie od tego odstąpił. Później doszło między nimi do zgrzytu. Kaczyński na finiszu kampanii parlamentarnej chciał zwiększyć pulę kredytu zaciągniętego przez PiS w PKO. Podobno Jagiełło odmówił pomocy. Prezes do dziś ma o to żal.

Zarówno Morawiecki, jak i Jagiełło podkreślają w e-mailach przesłanych do „Newsweeka”, że mają status pokrzywdzonych w śledztwie podsłuchowym i że ze względu na jego dobro nie będą komentować przebiegu rozmów z Sowcy.

WCIĄŻ POZOSTAJĄ JEDNAK DWIE KWESTIE: skoro Morawieckiego podsłuchano dwu- lub nawet trzykrotnie, to gdzie są pozostałe nagrania? I co wicepremier na nich opowiada? – Cała Warszawa szuka dzisiaj tych taśm. Wszyscy o nie pytają. Ludzie nowych służb, starych, zwolennicy PiS, przeciwnicy. Ten, kto je trzyma, ma dziś w rękę mocną kartę przetargową – twierdzi człowiek pracujący przy aferze taśmowej. **N**

michal.krzymowski@newsweek.pl

wojciech.ciesla@newsweek.pl